

## SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „GLOBALNOŚCI-IDEOLOGIE-UTOPIE”

Konferencja pt. „Globalności-ideologie-utopie” była okazją do wielu refleksji, dyskusji i innych form wymiany intelektualnej. Poniżej zamieszczam kilka motywowanych osobistym zainteresowaniem, komentarzy do tekstów, które najbardziej mnie poruszyły.

Magdalena Barbaruk opisuje południowoamerykańską Amereidę, to dla niej przykład utopii aktywnej, „praktycznej”, „w działaniu”. Wskazuje na konieczność istnienia utopii, którą łączy z „potrzebą” wartości. Autorka podkreśla niesłychaną trwałość utopii, zastrzega jednak, że wyrażanie tychże na kanwie globalności może być nieuzasadnione. Dzisiejsze czasy nie sprzyjają uniwersalistycznym wizjom przemiany świata. Przytacza postulat Henri Lefebvre’a dotyczący eksperymentalnego badania utopii, przyglądania się praktykom terenowym i przestrzeniom kreującym szczęście. Tu warto wspomnieć o dwuznaczności etymologicznej omawianego pojęcia: *On-topos* (miejsce, które nie istnieje) i *Eu-topos* (miejsce szczęśliwe). Obszar latynoamerykański był szczególnie podatny na kształtowanie się utopijnych projektów. Amereida jest przykładem utopii „barokowej”, wyrastającej na gruncie kultury poprzedników (europejskiej), ale też *stricte* nowoczesnej, ruchliwej.

Koncepcja „utopii w działaniu” uwidacznia się również w tekście Joanny Panciuchin o rewitalizacji miast, konstytuujących się jako mikroutopie. Podaje ona przykłady kolumbijskiego Medellin, przestępczej enklawy, zmienionej dzięki burmistrzowi i profesorowi matematyki Sergio Fajardo, w miasto przyjazne i „najlepiej wykształcone”. Następnie omawia aktywną partycypację mieszkańców lwowskiego Podzamcza w jego restauracji. Zajmuje ją też upadły motoryzacyjny gigant ze Stanów Zjednoczonych, miasto Detroit podnoszące się niczym „feniks z popiołów” a także aktywizacja i odnowa wrocławskiego Nadodrza. Problemowym wspólnym punktem przecięcia tych przykładów są godność i nadzieja, fundamenty ludzkiego istnienia.

Karolina Golinowska prezentuje szkocką osadę New Lanark ufundowaną przez wizjonera i reformatora Roberta Owena, będącą postindustrialnym dziedzictwem ludzkości i świadectwem realizowania myśli naprawczej. Jest ona również manifestacją trendu kulturowego, który Bella Dicks nazwała *visitable history* (historią — do — zwiedzenia), w której celem jest swoiste doświadczanie dziedzictwa i dziejów przeszłych pokoleń. New Lanark to interaktywny skansen, gdzie można wczuć się w rolę świadków przeszłości, a nawet „spotkać” ducha...To fenomen utopii, łączącej uniwersalizm z narodową tożsamością.

Tadeusz Koczanowicz przytacza myśl modernizacyjno-artystyczną Edwarda Abramowskiego w kontekście wystawy pt. *Przyszłość będzie inna*, którą zorganizowano z okazji stulecia odzyskania niepodległości w Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta”. Przypomina o wyspach nadziei, „szklanych domach” tamtych czasów: o awangardowym filmie Aleksandra Forda „Droga młodych” i teatrze Bertolta Brechta. Jedną ze scen filmu Forda jest szczególnie istotna. Przedstawia ona teatrzyk kukielkowy, formę dziecięcego teatru dydaktycznego (pojmowanego po brechtowsku). Dzieci odgrywają role kukielek poruszanych sznureczkami przez reżysera. W pewnym momencie, kukielki uwalniają się od swego Pana i usamodzielniają się, biorąc życie we własne ręce i tworząc już teatr wolny. Figurą tematyzującą problem praktykowania utopijnych wizji może być przywoływane przez Abramowskiego malowidło przedstawiające nauczającego Chrystusa i komentującej (parodiującej) na bieżąco jego myśli małpę.

W artykule „Pedagogiczna *Utopia* Ivana Illicha” Krystyna Kamińska analizuje stworzoną przez Ivana Illicha wizję powstania „społeczeństwa sieci”. Illich przewidział deskolaryzację społeczeństwa i powstanie tzw. sieci samokształceniowej, samoorganizującego społeczeństwa wiedzy. Powstała w 1996 roku teoria społeczeństwa sieci wydaje się swobodną realizacją tej utopijnej antycypacji, a szczególnie unaocznia ją wszechobecny dziś Internet.

Utopia jest w moim przekonaniu projektem dynamicznym, paradoksalnym bytem w niebycie, abstrakcją, która rodzi realne konsekwencje. Utopia wpływa na zewnętrzne środowisko a ono oddziałuje na nią. Jest możliwa w wielu sferach działalności człowieka, być może kiedyś wykroczy poza paradygmat antropocentryczny. Istnieją utopie społeczne, artystyczne, polityczne, ekonomiczne, one jednak zawsze będą tworamami w ruchu, przemianą umysłów ludzkich, nawet jeśli wydają się należeć już do przeszłości lub jeszcze tylko do antycypowanej przyszłości. Kształtują one rzeczywiste ślady, ścieżki będące nośnikami wartości, generowanych przez potrzeby. Czy warto jednak podtrzymywać kategorię utopii w zglobalizowanym świecie przyszłości? Jeśli globalizację rozumiemy jako unifikację związaną z technologizacją i komercjalizacją społeczeństw to wydaje się ona powodem zanikania wysp szczęśliwości. Tożsamość jednostek zdaje się coraz bardziej zacierać, w efekcie człowiek może w końcu przekształcić się w zdehumanizowaną i skrajnie zunifikowaną maszynę. Wraz z tym zginie utopia jak i wiele innych konceptów swoiście ludzkich. Choć z jednej strony różnorodność współczesnego świata zanika, z drugiej można mieć nadzieję, że oddolnie będziemy w stanie ją katalizować. Istnieje jednak niebezpieczeństwo tworzenia indywidualnej pseudoutopii, alternatywy wobec cywilizacji mediów, przemocy i kapitału, której zbyt blisko jest do alienacji. Są to „wyspy” wymaginowane, wirtualne, okazujące się kolapsem w momencie styczności z grupą Innych. Jesteśmy zwierzętami społecznymi, nie mamy bliższych istot niż drugi człowiek, bez integracji i współpracy rozwijanie utopii będzie bardzo trudne. Obecnie

mamy do czynienia ze stałym zanikiem empatii, inteligencji emocjonalnej i społecznej. Internet i robotyzacja z projektu utopijnego przeradza się w antyutopię. To prowadzi mnie do przekonania, że utopia i dystopia to dwie strony medalu, dwa bliźniaki, związane ze sobą nierozdzielnie, będące jednak odrębnymi znaczeniowo pojęciami.